



914

L

Mag. St. Bc.

P

kat.komp.

Poetye n<sup>o</sup> 1861.  
[DZWONOWSKI, JAN]

1883. XH. 247. 1. kłen

Biblioteka Jagiellońska



stdr0014127



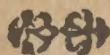
914



S E Y M  
Albo  
CONSTITV  
T I E  
D O M O W E.

Gdzie te żarty prawdę pokazuia/ Brorzech iest  
Artykułow Gesć.

Brorze pisano w Oleśnicy /  
Wąpaccanowskiej wlicy.



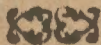
Roku Tysiąc Sekę set dwudziestego piątego/  
Rieby było obfitość barżgu owsianego.





Do Czytelnika.

**N** Jeżeli Czytelniku ale wytrwaj mało/  
Czytaj pilnie / obaczysz co sie napisało.  
Jestli sie nie podoba / albo cie w czym tlniono/  
Wierzże mi / że o tobie namniemy nie myśiono.  
Maztu wzmiątkę po cześci w porządku Seymiorowym  
Byś sie czuł w powinności / o rzadzie domowym.  
Zwłaszcza ty który w domu masz rzecz pospolita /  
Potrzebąc sie zapomoc w maletność obfita.  
Potym z nieprzyjacielem wniey sie obchodzie /  
A nie daway sie żenie nigdy za nos wodzicie /  
Toć nie przymowła żadna / ani przykra mowa /  
Chcesz sie wie cey dowiedzieć przeczytaj te slowa /  
Bodź taśkam / a nieśmiej sie z tych stareżnych rzeczy /  
Wszystko to na pożytek pospolitey rzeczy.



914I





# S E Y M V

Domowego Artykułow Śeść.

1188

## PIERWSZY ARTYKUŁ.

**T**ak naprzód w Artykule pierwszym stanowiono/  
 Aby sydlem naware/ swayca barbsz ladano.  
 A na roznie lastowym przypiełano gruce/  
 A skoro sie wpiecze / wryznac po stuce.  
 Ktoby zaś niechciał pragnoc po potrawach takich/  
 Niech ziedla wgdzenia sledziow ledaiakich.  
 Kto też nie nie dał wárzyć/ peronle nie bedzie ladi/  
 Stodnym od stolu wstanie/ tak y za stol diadi.  
 Potym sie z tym dekretem prabło Seym rkwapil/  
 Kto piwá nie ma zacz pic / by sie wody nápil.  
 Czemu ráczey do czasu nie laza borgowác/  
 Zeby sie cziek zdłuży w sy/ mogli precz powedrowác.  
 Dlogoteż kto gościem/ niech sie z nim nie swarzy/  
 Niech milczy / á przecie ie/ co dla niego wstazy.  
 Potrzećie o tych rzeczach táleinnie rádzili/  
 Kto wozym wostn ieździ by sie nie wádžili.  
 Seym potwierdził ten dekret: tym tego dowodził/  
 Kto swego łonia nie ma by piechota chodžil.  
 Maistnośc Ktopotera / niech odpraw i singi/  
 Bo mu inż na tak chetni beda do poslugi.

A z

Biedy



Scyma Domowego.

Biedy inż nie máš co brát: trzymać było páni/  
 Widziš że áni tobie / ni slugom dostanie.  
 Biedzieš potym w stolu siadał pácholczego/  
 Czemu: iżes nie vmiał śanować swiego.  
 Kto fortune raz stráci / trudno ją w tyl chytái/  
 Także kto miał / wtracił / trudno o to pytái.  
 Dzisieyszy dzień lepszy jest / niżli wczorá było/  
 Nie wtye niśt ná tym co inż wptyneło.  
 W tropielnicy też włołiom nlech nie łowio śledzi/  
 Orlem ich gonić mogą / bō ten wzgore siebś.  
 Kárpí też ná vgorze żeby nie łowiono/  
 Bo by tam drob wśeláli bérzo potkorzono.  
 Bákazano też łowić wiecierzem Jeleni/  
 Żmíe / ná wiosna / lecie / iáło y w iesieni.  
 Rybitwom wśelákim tego zábronili /  
 Żeby łoni ná trawie wedg nie łowili.  
 Kótá w morze nie kupuy / ná tym nie wtyeš /  
 Pámietay się tam przespáć / tedy się wpiješ.  
 Nlechay też káždy goły czapke sobie kupi/  
 Czapnik ieś nie da darmo chyba by był głupi.  
 Dważay káždy pilnie tákie zákazanie /  
 Przestopili / zárazem bántem zostanie.

ARTYKUŁ WTORY.

O Rzeczy Pospolitey.

Potym



**P**o tym radzili o tej pospolitej rzeczy /  
 Niechay sie w chleb przyczynia to ma składzić.  
 Niech kasa w domu będzie y na kłuski mała /  
 Dla Rzeczypospolitej y poleć w droga.  
 Coby przysłał do grochu / także do kapusty /  
 Faszkę masła / także też świni smalec i kłuski.  
 A to nie wierzy / niech sobie artykuły czyta /  
 A niewola gdy iść woła tą rzecz pospolita.  
 Co altem / drugie hasem / a trzecie dystantem /  
 A co gorzka y matka żądziwa w agantem.  
 Gdy pocznie od klawisza / gąmant go zowia /  
 A olta wy wyniesie swoja gebo gotowa.  
 Już tam beda wálante / beda boże łazni /  
 Żadna rzecz pospolita bez przestanku drażni.  
 Woła / kłoci / przellina / niemaż żadnej rzeczy /  
 Coby sie wwarzyło Pospolitej rzeczy.  
 W ten czas gospodarz smutny / zle wiec sobie tasy.  
 Drzy na rzecz pospolita / a sam czwarci snasy.  
 We wtorek nie ma co iść / pości y Niedziela /  
 Mowi mało Pan Bóg da gdy nie robi wiele.  
 Przeto takim fazano na roboty chodzie /  
 Roleć i osiść / łazć kopać / y ogrody grodzić.  
 Ogrodziwszy / marchew siać / nasadzić kapusty /  
 Czymby Rzeczpospolita żywił w miesopusty.



Seymu Domowego

Bá y pościeby zjadły z iaci sunt w edzonci/  
 Gryzłyby częsem głoby / gryzłyby y plonki.  
 Kosiżano też y tym obrażu wymować/  
 Co owo zwykli winem geby swe napawać.  
 Śalazano im lecie odpoczywać w chłodzie/  
 Bo wlec tądowi zimie kada pościć w kłodzie.  
 A komu lecie praca przychodzi nie śnadać/  
 Ten w głodzie zimie strawi gdy nadze przypadnie.  
 Kob na Rzeczpospolita / y na żona musiś/  
 Nie będzieś pierwej panem / aż nadze śnaciś.  
 Wlec sie głoda Seymowym dekretem przecięć/  
 O Rzeczpospolita gród / czymby ia wypzywić.

ARTYKUŁ TRZECI

3 strony Nieprzyjaciela.

**N**Aten Artykuł wszyscy zgodnie sie zchylili/  
 Żeby nić nle wstybał cichuchno radzili.  
 By tego nie obiawiał żaden z nich niomu/  
 Naygorzsy nieprzyjaciół pijał żoná w domu.  
 Byś też chciał naysposobniejszy z nie sobie poradzić/  
 Bądź modry jak Salomon musiś sie z nie zwadzić.  
 Nайдзі ona przyczyna do Meżá swoiego/  
 By miała niewiem takó nayspożynieyşego.  
 Choć ley we wşem dogodzi / co ley dnşá raczy/  
 Przecię ona na Meżá iako wroná kraczy.

Prożno



Artykuły.

Prozno pancerz wyćiera / y chędożyzbroie/  
Bo mowi / ia sie tego by nāmniey nie boie.  
Prozno nā koś w siādamy prozno hārcniemy/  
Gdy nieprzyiaciel przyćnie / to nic nie vmiemy.  
Trudny znia pojedynek / bārzo trudna zwādā/  
Nim ia nalepiey zbijeś / onā temu rādā.  
A kiedy iey po bitwie oczy podeśnicia/  
Wtāzuie Māzowi wey sie ludzie śmiela.  
Niecnotliwy człowiecze mogteś gđzie indziej bić/  
Pewnieś mie chciał niecnoto nā wieli oślepić.  
Ala nimie Bog zachował cākowey chromoty/  
Obaczyś ieslić wstāne do iakiey roboty.  
Baczy Māz krotosile po niey znāminita/  
Czāsem go tije m sflucze y rzezpospolita.  
Wrzłomo sie rozchoruie / to y iesć nie moze/  
Ali sie ty frāsnieś Māżyku nieboże.  
Rychley by sie z tym ziednal co z toba wręcz poydzie/  
Onā silā kośtuie nim iednānie doydzie.  
Rozmāite iey rzeczy bedzieś obiecował/  
A to y owo kupić / co byś iey dārował.  
Ze by sie odgniewālā / ā onā sie dāsa/  
Drażni rzezpospolito / iāko sukā pōsa.  
Nu choc inż potym bedzie po izbie chodzilā/  
Dopieroz przyaciōłmi tām bedzie grozilā/



Seyntu Domowego.

Owá sie z Mężem zjedna przecia b o kłm chodzi /  
 Nlayda ia takowego co mi w tym dogodzi.  
 Sei sie sucho to tylko nie odrze / wierz temu /  
 Dogodze ia nie dlugo przedsiwzięciu swemu.  
 Nie trzeba y do Instant iezdzieć przeciw Swedom /  
 Predko gomonu z żona nápełniß pelen dom.  
 Szkoda sie Niemieckimi siglarstwami bawić /  
 V micia sie tu żony swoim mężom stawić.  
 Przeto postanowiono dla pewney obrony /  
 By każdy mąż miał beben v drzwi dla zley żony.  
 Rieby ona kłopotu záżyć będzie chciała /  
 To iey głośno w beben bić żeby táńcowala.  
 Niech też będzie pißczalká owá osobliwa /  
 Wiec w nie pißkac ná ten czas gdy będzie gorliwa.  
 Wzdy w niey zły duch vmißknie / kiedy ia záglußyß /  
 Tak rozumiem że wody ia ia mnyßa sferußyß.  
 A leßli sie sprzećwi wiec iey w ten czas pratem /  
 Dla tego że wzgárdziła Seymowem Dekretem.  
 By ná nie wólcó nie pádła ná ten czas z przygody /  
 Niey dla niey powroz dobry y toci tel wody.  
 Jesliby iey złość zia dła iála sie dzierzala /  
 Wypadz woda powrozem by dobrze poznala.  
 Pewnie tam nie będzie miała złość żadney iney /  
 Gdy iey powrozem wodę grzbieć dobrze námo czy.

A kiedy



# Artykuły.

A żeby każda żona y złość tę przewalczyß/  
 Łatwiec iuż z nią będzie wśgak to sam obaczyß.  
 Kośćtorny to Artykuł/ bogday w niebie byli/  
 Łacy Senatorowie/ co go stánowili.

## ARTYKUŁ CZWARTY.

O kolo wybiórání Postow.

I Kto trzeba mądrego w poselstwie do Turck/  
 Takiego w dziewosłoby do tych tu iąszczurek.  
 Co owo w plażczách chodzą by w kapturách mnichli/  
 Kżkomo polornie patrza/ á chytre tak listli.  
 Gdzie sie rozumu weza/ nie wierze by wśkole/  
 Że umieia każdego sztucznie wywieść w pole.  
 Choć w sławnym Collegium nigdy nie bywáio/  
 Wždy im to musi przyznáć/ iże náś nas mąg.  
 By był kto nastuczniczyß/ á przed nimi stánie/  
 Jedną ná drugą poprzyzy/ wnet dżirone mniemánie.  
 Choć ony iáko głuski cicho sobie siędzo/  
 Jeszcze ty nie pomyśliß/ á iuż ony wiedza.  
 Jedną ná drugą mrugnie wnet sie zrozumieia/  
 Gdy prostańá dostáno/ to sie z niego śmieie.  
 Nie nowináć iże sie wiecey domyśláio/  
 Bo dowcip przycodzony bérzo ostrzy máio.  
 Jeszcze wždy póki Pánno cichusienko chodzi/  
 Ale iáko żą mąż idzie to sie piálu godzi.

B

To



Seym Demeurgo.

To iey dość na przebindy/ to już fortugály/  
To sie iey ledá stroie beda podobály.  
Bá mierzć to nie zádnie/ to wnet trawcá pyta/  
Dam co sażesz/ tylko by tak była wšyta.  
Játom wczorá widziáta w Roáciele w fary/  
Nalozy ná to moy móž/ bo nieborádo stáry.  
Choćby nie miał pieniedzy w Żydom zástáwici/  
Albo ná mńieźność wzięć przecie musi spráwici.  
A iesli iey odmowi starnęć ná kłádu/  
To náń gebe rozedrze opleśniáły džiádu.  
Snáć ci to bázdo dobrze iáko mie miłátes/  
Kiedy dla mey ozdoby pieniedzy zátuies.  
Nšettem záwózieta bédzie sie gniewála /  
A do kilku dni z móžem nie bédzie gadála.  
Kiedyby przyšlo ná to á wladza es miála/  
Zárazby tego džiádá záturáć kázála.  
Przez co swoich móžo w wóńroec obráćála/  
Gdy wíec żonki ná zbytki wšetkie sie pušćzáie.  
Báza sobie dodáwáć ná stroie pieniedzy/  
Drugi prostał musi dáć w tym zóśtánie w nedzy.  
Do zbytku y ludziom we wšytkim ślódliwy/  
A Stanowi káždemu iest bázdo zbrádlivy.  
Jst miárá w káždoy rzeczy/ sa pewne gránieci/  
Ktore skoro przestápiš/ wšytká rzecz ná nice.

Przełoż

# Artykuły.

Przetóż postanowiono: co ono przysmąti/  
 Do nich młodzieńcy stali/ dziś sposob nie táli.  
 Onemáia stać do nich/ bo sie temu godzo/  
 Gdyż z przyrodzenia chytre z swych mátek sie robzo.  
 Wiec ktore márcypany przedtym przysmowáli/  
 Drádzono jásteraż/ áby oddawały.  
 Dla tego że młodzieńce w checi zostawiały/  
 Im lepiej lorá ciagnął/ to sie násmiewały.  
 Ale wy przecie Panny/ nie dźwuycie temu/  
 Wášá rzecz goea bedzie záwżé postáremu.  
 Pisarzowi że zgrzeszył/ já złe mu niemieycie/  
 Jáko sie on z wás smieie/ tak mu też odsmieycie.  
 A to postanowienie záwdziężne przyimiecie/  
 Co ióž Seym postanowił/ wedle tego życie.

## ARTYKUŁ PIĄTY

3 strony porządku domowych.

**W** Miasteczkach przylazano po opráwić mury/  
 Tak w kominách iáł w piecn by nie bylo dziury.  
 Blony dobrze zopráwić/ strzynio mieć nábito/  
 W izbie ciepło naylepsze ná rzeczpospolita.  
 Sciány dobrze podpierać/ y poláć dáchow/  
 Byś cie sie w złe chwile nie nábráli stráchow.  
 Przelupniowie Bráłowscy niech máła dostátek/  
 Żeby zgrożem po mástanie stáli do iáteż.



Seymu Domowego:

Rezmárze niech skupio co moga zapłacić/  
Na tych rzeczach w Králowie nie moga wtrácić.  
Z Králowá do Przemyślá niechay woża piro/  
Nigdzie go nie przedáza drożey iáko żywo.  
Tam soli nákupiroby/ niech do Bochnie woża/  
Rostownie ta spienieža za pomo ca Boża.  
K ma pieniedzy názbýt/ nie umie ich wżyć/  
Nie škoda by sie frántom w niego zadłużyc.  
Wy hogarze ściśacie/ áże piseza groźe/  
Rostazano páchotkom wdzieleć potrośe.  
Bo tátomstwo niebezpieczne iest przekleństwem brzyde/  
Sam tego nie pożyjesz/ wdzielejże w żytkin. (Kim/  
Góciw nie masz pieniedzy/ nápijże sie wody/  
Abo min/ á nie wstepny nigdzie do gospody.  
Bo teraz rostazano w żytkin chdożiemcom/  
Rbábtli nie borgowác/ tylko swym zháie mcom

## ARTYKUŁ SZOSTY.

Z Pryny Rzemieśników.

Rzemieśnicy/ wy firzeście swoje powinnosci/  
W ten czas nalepię drzyicie gdy namolecey gości.  
Dwiaszczyna Seym w Wárszawie rancie wáse żniwo/  
Ráczmarze macie oddyt ná Wáreckie pivo.  
Szewcy powinni chodzie w borách polátani/  
Rządcy w naygorbzych sulniách zewoś od od rápani.  
Zindm...

Artykuły.

Kuśnierczycy w magierkach niechay śmie chodzą/  
 Górbarze skory w zolach niech te dobrze drodzą/  
 Kupcy by się zadłużyc niechay bankietuia/  
 Na iarmarku w Lublinie tego powetnia.  
 Cyrulicy/ Białwierzcy/ nie leczą się sami/  
 A Prokuratorowie bawia się fałszami.  
 Kłynarze winni głod mścić/ naczęściey bez chleba/  
 A Kłaczom co na gorze łoskule mieć trzeba.  
 Czajniczy w szpetnych czaplach Kuśnierz bez kozuchá/  
 Malarz dom nayszpetniejszy/ miasto z tego duchá.  
 Mularz ma mieć dziurawy piec/ á Bloniarz blony/  
 Cieślá chátupe zgnila/ dla dzieci dla żony.  
 Ławer w szem Kzemiesznikom mocnie przykazał/  
 Seby w swym niedostatku innym dogadzał.  
 Chromym dziadom kazano/ by nie tancowali/  
 Slepym by przez spekuty oczu nie psowali.  
 Głuchym też pozwolono nie słuchać kazania/  
 Niemym zaś zázazano zbytniego mówienia.  
 A do tego ściana by nie wspominała.  
 Ani żeby sąsami/ tysiącami mierzała.  
 O Walántem iak dawno nęch już nie spiewaia/  
 Bo wiem to za nawiergo rośkoś drudzy maia.  
 Owa by złe sprawy były zabranione/  
 Seym tak postak postanowił á dobre pozwolne.



Gayhu Domowego

Atory Pan portki lata/ a sukno nienie/

Wtym każdy pacholeł mało wystugule.

**P**rzyjdź do bawra w Soborze porano/  
Jedno nie wiem co t: t pólnego po mnie/  
Jam to rozumiał i xby na obiad/  
Wszel y kradzenie mnie eam o myśliot/  
Bo tu Pan skopy/ ełt mi poriadzio/  
W kuchynie maś niz poludnie nadchozja  
Rucharz sie gniewa chodzi w foto kuchnie  
Lzie moze mu sie rostopic y maśto/  
Jatzyhy woldzes ze nie barto klasie/  
Dzie w ezera Paniey w weszzyt y late/  
Czemu to late nie dohrze wworzelo/  
Panu w garnusku trocha pawa zgrzano/  
Do stola lata w poludnie gotowde/  
Gotny do stola Pan nachlopeca wola/  
Gela sie cacza ledwie nie tywa/  
Wnet na palnustu przyzi ali gorczyce/  
Rtemu Teczniuna herwarczana kaska/  
Jesze Pan przy leali macie dofiel/  
Wiek bleha nobie stady ciebo sepea/  
Ch'eb ali peclastiem z pieczaj wygaranio/  
Pan za czelabjre stazat do dianal/  
Ida jniuatoe dragiemu brzy setel/  
Chlopie przed Panem w odrapancy h'awio/  
Nurca zla portki podartei wbiac rzye/  
Wyskech lato sejepa/ ledwie tyw od globa/  
A panga przecie zlot zlem nazywa/  
Slapaga grabnoi zgnie ryle zwoorol/  
Kedy Pan skopy zordidazy h'eddy/  
Dorwa nizowa piponica na zollu/

Est bylo pda/  
Pyat sio o mna/  
Belem berzo...  
Al mi nie mna/  
Wkyscy mualia/  
Biehu sie godzi/  
Coraz rodmuchnu/  
Wkyslo wygasto/  
Ognisko puste/  
Ne to late/  
Do ognia malal/  
Ne nie stono/  
By poanito mae/  
Po wino gola/  
Zgrzanego pawa/  
Do polowice/  
Vciecha naha/  
Rale is nozic/  
Mowl iuz niekco/  
Zle go pylala/  
Jako y ranc/  
Co sie mu isie chae/  
Jako loti prawin/  
Trzeba to zasye/  
Dobrego roba/  
Tat ci bywa/  
Wtedy nie sporol/  
Uchleb mae wardy/  
Blada pacholtu/  
Z A M-



## Z A M K N I E N I E

**C**Om napisał światu gwoli/ to światu obdanie/  
 A com sobie zachował/ z tym się iężeje tale.  
 Czymech światu zaświecił/ niech to goś iasnie/  
 Nie dawno się wynieciło/ nie długo zagasnie.  
 Nie oddała iednemu/ darcie to wżytłim/  
 Sławy za to niepragne/ wole to z pożytkiem.  
 Inż też głowa nie moia/ wielk się na dot schylił/  
 Boie się bym pochwili Paćierze nie zmylił.  
 Czego świat po mniepragneł/ a to się wciąż był/  
 Maydziech sobie innego/ coby was rośmiegł.  
 Ja też nie dbam żebyś mie we wżytłim pochwalił/  
 W czym ci się nie podobą w tym sobie poprawił.







